

Dzisiaj już nie ma takich ludzi

Przedstawiamy Państwu sylwetkę Tadeusza Zastawnika, niedawno zmarłego, pierwszego prezesa Polskiej Miedzi. Dziś niewielu o nim wie, ale współpracownicy pamiętają jaki był.

Był wybitnym fachowcem. Władysław Gomułka zlecił mu budowę kombinatu, mimo, że Tadeusz Zastawnik otwarcie przyznawał się do wiary.

- Poza nomenklaturą i w dodatku katolik, o czym wiedzieliśmy. No, kto w tamtych czasach mógł ujawnić, że chodzi do kościoła i zajmować wysokie stanowisko? Nikt, on był wyjątkiem - wspomina Grzegorz Rzeski, za czasów dyrektora Zastawnika naczelnik wydziału zajmującego się wizytami w KGHM.

Choć nigdy nie należał do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, komuniści powierzali mu najważniejsze stanowiska w kombinacie - dodaje Jan Pazdziora, wieloletni dyrektor ekonomiczny Zakładów Górniczych Konrad w Iwinach i kronikarz dziejów Polskiej Miedzi.

Zastawnik pracował tam, zanim trafił do KGHM, gdzie był dyrektorem generalnym w latach 1962 - 1975. Ratował zalaną przez Niemców kopalnię Miedzi pod Bolesławcem. Nie chciał przyjeżdżać na Dolny Śląsk, ale nie miał wyboru - dostał nakaz i musiał wykonać zadanie. I wykonał.

Mimo, że nie był ani górnikiem, ani hutnikiem, uruchomił kopalnię. Potem sam Gomułka stwierdził, że do Lubina - gdzie akurat drążono pierwszy szyb - trzeba wysłać Zastawnika, bo on zna się na robocie.

Dwa lata później, gdy woda zniszczyła oba szyby, wydawało się, że marzenie o kopalni legło w gruzach. Los Tadeusza Zastawnika był niemal przesądzony. Pierwszy sekretarz poprosił dyrektora do Warszawy.

- Władysław Gomułka zapytał mnie " Towarzyszu, czy wy wierzycie w to, że w Lubinie da się zbudować kopalnię? Biuro polityczne jest podzielone. Mówi, że gdyby to było możliwe, Niemcy by już to zrobili" - opowiadał w 2000 roku Zbigniewowi Warczewskiemu - Odpowiedziałem: " Wierzę, towarzyszu I sekretarzy. Gdybym nie wierzył, to by tu mnie nie było ". Na co on wyznał: " Ja też wierzę".

Zastawnik wrócił do Lubina i odpowiadał za firmę jeszcze przez 10 lat, aż do 1974 roku. - Stało się to nagle, bez zapowiedzi. Patrząc któregoś dnia, a tu wpada delegacja z ministerstwa i idzie do gabinetu dyrektora. Niosą walizkę czerwonych goździków. Trwało to parę minut: buźka, rączka, dziękujemy, odwołujemy - pamięta jak dziś Grzegorz Rzeski.

- Przedstawili nowego dyrektora - Tadeusza Babiska, protegowanego partii. - Dziś można powiedzieć, że to był partyjny zamach - dodaje Zbigniew Warczewski. Zastawnik był rewelacyjnym menedżerem - Człowiek o wysokiej kulturze osobistej, dużej wiedzy. Samorodny talent w zakresie organizacji w zakresie organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem - mówi Pazdziora.

Tadeusz Zastawnik zrobił też jako pierwszy w KGHM doktorat, ale nie z górnictwa czy z hutnictwa, lecz z ekonomii.

- Potem mobilizował do tego innych - dodaje Rzeski. Dla mnie to był ideał szefa, menadżera,

dyrektora - przyznaje Warczewski. - Bardzo poukładany, ale zawsze znalazł czas dla zwykłego górnika, jeśli ten do niego przyszedł. Dbał o firmę, o miasto, o szkoły, o młodzież, o sport, o turystykę

- On nigdy nie potrzebował wiele, ale mimo to chyba należało mu się więcej - wspomina Warczewski. Spostrzegał to, na co inni nie zwracali uwagi. Dziś już nie ma takich ludzi.

Agata Grzełńska

Bibliografia

Panorama Legnicka Nr wyd. 18 (30 kwietnia 2012)